

Jasiński, Janusz

Ksiądz Alojzy Szorc - współtwórca historycznego środowiska hozjańskiego i ogólnolsztyńskiego

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 4, 555-557

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KSIĄDZ ALOJZY SZORC – WSPÓŁTWÓRCA HISTORYCZNEGO ŚRODOWISKA HOZJAŃSKIEGO I OGÓLNOOLSZTYŃSKIEGO

Chociaż w drugiej połowie lat pięćdziesiątych obaj byliśmy mieszkańcami Olsztyna, to jednak nasze drogi nie od razu się zeszyły. Ja pracowałem w Starym Ratuszu (Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego, wcześniej Instytut Mazurski), on zaś, jako kleryk Warmińskiego Seminarium Duchownego, był izolowany od świata zewnętrznego. Później znikł na kilka lat z Olsztyna, ponieważ studiował historię na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

W owym pierwszym okresie, tzn. w drugiej połowie lat pięćdziesiątych oraz na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, jeszcze nie istniało hozjańskie środowisko naukowe, a tylko uczelnia kształcąca przyszłych księży. Olsztyńskie środowisko historyczne, szerzej humanistyczne, tworzyła wspomniana Stacja Naukowa PTH, którą kierowała Emilia Sukertowa-Biedrawina, Muzeum Mazurskie na czele z Hieronimem Skurpskim oraz bardzo wówczas prężne Wojewódzkie Archiwum Państwowe rządzone przez Tadeusza Grygiera. Do aktywności naukowej mobilizowały założone po Polskim Październiku dwa czasopisma: „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” (1957) i „Rocznik Olsztyński” (1958). Wszystkich przedstawicieli nauki, ale i miłośników historii łączyło Polskie Towarzystwo Historyczne. Na zasadzie indywidualnego zaangażowania w badania dziejów Warmii dołączył do środowiska historycznego wicerektor Warmińskiego Seminarium Duchownego ks. dr Jan Obląk, w mniejszym zakresie młodszy ks. Julian Wojtkowski. Nie można było jeszcze wówczas mówić o ukształtowanym historycznym kręgu hozjańskim.

Zmiana nastąpiła w połowie lat sześćdziesiątych. Oto po dłuższych staraniach (z powodu oporu władz partyjnych) powstał nowy periodyk naukowy „Studia Warmińskie” (1964), redagowany przez ks. Jana Obląka, od 1962 r. biskupa pomocniczego. Jednocześnie wrócił do grodu nad Łyną świeżo doktoryzowany Alojzy Szorc, uczeń ks. profesora Mieczysława Żywczyńskiego. Rozprawa doktorska ks. Szorca dotyczyła dziejów diecezji warmińskiej w pierwszych latach XVIII w. Autor opublikował ją w kilku obszernych artykułach właśnie w „Studiach Warmińskich”. W tym samym czasie dał się poznać od strony naukowej także drugi wykładowca Hozjanum, ks. dr Marian Borzyszkowski. Wprawdzie z wykształcenia był filozofem i teologiem, ale publikacje jego odnosiły się do historii Warmii średniowiecznej. Można zatem przyjąć, że od połowy lat sześćdziesiątych ukształtowało się osobne środowisko naukowe hozjańskie, które działa pomyślnie do dziś. Niepoślednią rolę odgrywał w nim cały czas ks. prof. Alojzy Szorc.

Tu chciałbym się odnieść do nieco zapomnianego wątku z kręgu hozjańskiego. Pamiętam moment ukazania się I tomu „Studiów Warmińskich”. Biskup Obląk z niekłamana satysfakcją powiedział: „Nie będą mi teraz różni Rokoszewscy i Molendy zakazywać, gdzie nie mam prawa drukować”. Chodziło o to, że gdy w 1961 r. organizowaliśmy wspólnie z Oddziałem Olsztyńskim Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich konferencję naukową na temat czasopiśmiennictwa Warmii i Mazur, sekretarz propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR Kazimierz Rokoszewski zabronił uczestniczyć w niej biskupowi. Podobnie postąpił nieco później Julian Molenda, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, gdy jako redaktor „Szkiców olsztyńskich” zaproponowałem autor-

stwo jednego z artykułów Obląkowi, powiedział: „Gdyby był to zwykły ksiądz, ale biskup ma być współautorem świeckiego wydawnictwa?”.

Tak więc dysponując swoim organem, ale dopuszczając do druków rozprawy jedynie z własnego kręgu, Hozjanum przez szereg lat z własnej woli izolowało się od środowiska pozahozjańskiego. Później przez pewien czas pojawiał się z zewnątrz w „Studiach Warmińskich” tylko dr Tadeusz Grygier, następnie bardziej znani naukowcy z całej Polski, wreszcie i inni świeccy autorzy olsztyńscy. Tu trzeba dodać, że najbardziej wówczas wpływowe „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nigdy się nie odcinały od autorów w sutannach lub habitach. Ksiądz Szorc redagował „Studia Warmińskie” w latach 1977–1994 (ogółem 12 tomów). Właśnie on – jak sądzę – walnie przyczynił się do współpracy ze środowiskiem świeckim. Jemu to Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego wydał dzieło *Dominium Warmińskie* w oparciu o umowę podpisaną jeszcze przed przełomem 1989 r. Dyktował wtedy doc. Edmund Wojnowski. Była to pierwsza pozycja autorstwa duchownego opublikowana przez Ośrodek Badań Naukowych.

Moja konkretna współpraca z księdzem Alojzym rozpoczęła się w roku 1972, bowiem wówczas przypadła smutna, dwusetna rocznica zaboru Warmii, której nie mogliśmy pominąć. Po śmierci Emilii Sukertowej-Biedrawiny (1970), będąc redaktorem kwartalnika, zaproponowałem ks. Szorcowi poważniejszy artykuł na ten temat o objętości około 2 arkuszy. Autor się nieco spóźnił, ale przyniósł maszynopis liczący 100 stron. W tym czasie przebywała w Olsztynie dr Bigitte Poschmann, redaktor „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, która pierwsza w zagranicznych czasopismach zaczęła zamieszczać streszczenia artykułów w języku polskim, czym bardzo nas ujęła. Zapytała nad czym siedzę. Odpowiedziałem, że adiustuję artykuł ks. Szorca, bowiem w tym czasie „Komunikaty” jeszcze nie miały osobnego redaktora wydawniczego. Po dwóch tygodniach znowu mnie odwiedziła i ze zdziwieniem dostrzegła, że nadal pracuję nad Szorcem. Tu trzeba jednak dodać, że aczkolwiek od strony językowej artykuł wymagał uważnej korektury, to ja nie mogłem pracować tylko nad nim przez te całe dwa tygodnie. Natomiast od strony treści przedstawiał się fenomenalnie, cały był oparty o nowe źródła.

Ksiądz Alojzy był jednocześnie wykładawcą historii Kościoła. Kiedyś kurator Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego prof. Tadeusz Cieślak w luźnej rozmowie oświadczył, że zna on tylko jednego wśród duchownych „prawdziwego historyka”, mając na myśli profesora KUL, ks. Mieczysława Żywczyńskiego. Odpowiedziałem uprzejmie: „Szanuję zdanie Pana Profesora, ale nie podzielam”, mając na myśli ks. Szorca, choć także wielu innych. Być może jednak pod wpływem ks. Żywczyńskiego, a także dzięki późniejszej głębokiej znajomości źródeł kościelnych, Szorc daleki był od bezkrytycznej oceny historii Kościoła. Oto dwa przykłady. Przed kilku laty zapytany po odczycie na temat Hozjusza, czy doczekamy się jego beatyfikacji, odpowiedział zdecydowanie: „Nie, gdyż wypędził pewną wdowę z Elbląga”. Innym razem, gdy w czasie odczytu przypomniałem relację kapituły warmińskiej z początku XVIII w. wysłaną do Watykanu, a mówiącą, że na Warmii wszyscy, nawet kobiety modlą się z książek, zareagował: „Czego to nie pisano do Watykanu”.

O ile rozprawy w „Studiach Warmińskich” nobilitowały ks. Alojzego w środowisku olsztyńskim jako świetnego znawcę historii Warmii, to na szerokie wody krajowe, a nawet i europejskie wypłynął właśnie dzięki edycji korespondencji Hozjusza. Wówczas pojawiły się recenzje w niemal wszystkich poważniejszych czasopismach polskich, nie mówiąc o olsztyńskich („Kwartalnik Historyczny”, „Odrodzenie i Reformacja”, „Studia Źródłoznawcze”, „Zapiski Historyczne”, „Rocznik Gdański”, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”; w Niemczech „Zeitschrift f. d. Geschichte und Alterumskunde Ermlands” – „Rocznik Olsztyński” w tym czasie nie wychodził). Dzięki temu środowisko hozjańskie zaczęło samodzielnie organizować ogólnopolskie konferencje naukowe, to także zasługa coraz bardziej docenianego ks. Szorca.

Słusznie mówi się, że dziełem jego życia jest obszerna rozprawa habilitacyjna *Dominium warmińskie 1243–1772*, licząca 530 stron druku, blisko 60 arkuszy wydawniczych. Przez wiele dziesięcioleci – jak sądzę – będzie najważniejszą syntezą Warmii w dobie przedrozbiorowej. O ile całą książkę przeczytało uważnie zapewne raczej nieliczne grono historyków, to korzystać z niej będzie bardzo wielu, tym bardziej że została zaopatrzona w szczegółowy spis treści oraz skorowidz geograficzny i osobowy. Zgodnie z zasadą *suum cuique* należy przypomnieć tu sumienną pracę redaktorki Barbary Stolarczyk, która w powstanie tego dzieła włożyła doprawdy wiele trudu.

Nie można też nie wspomnieć o pewnym, raczej zapomnianym, ale jakże istotnym epizodzie z życia Szorca. W sierpniu i wrześniu 1981 r. w Olsztyńskich Zakładach Graficznych trwał strajk zorganizowany przez miejscową komórkę „Solidarności”, który odbił się głośnym echem w całej Polsce. 20 sierpnia ks. Szorc odprawił na placu przed drukarnią Mszę św. i wygłosił stosowną homilię. Jak zapisano: „Nie wywoływało zdziwienia przystąpienie do komunii członka organizacji partyjnej”. Może w ofierze Eucharystii uczestniczył niejeden ze strajkujących po raz pierwszy po wielu latach? Wysoki krzyż umieszczony na ścianie budynku jest jedyną wizualną pamiątką olsztyńskiej „Solidarności”, powstałej w burzliwym roku 1981.

Całkowicie zgadzam się z opiniami mówiącymi o postawie życzliwości Zmarłego wobec wszystkich osób, które miały z nim przeróżne kontakty, a nie chodzi tu jedynie o jego przyjaciół. Ze swojej strony mogę dodać, że zawsze wypożyczał mi potrzebne wydawnictwa z prywatnego księgozbioru, o ile nie mogłem ich otrzymać gdzie indziej. Pilnował też, całkiem słusznie, abym je szybko zwracał. Nie mogę też nie wspomnieć o jego chętej pomocy w przekładach niektórych tekstów łacińskich na język polski.

Na zakończenie moja krótka subiektywna ocena. Był znakomitym uczonym, szukał prawdy historycznej, był osobowością przyjazną i obdarzoną piękną, otwartą duszą kapłana.

Janusz Jasiński